Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł 1·10
Kwartalnie . . . . Zł 3·30
Półrocznie . . . . Zł 6·60
Rocznie . . . . Zł 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł 1·50

Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu

Rękopisów nie zwraca się

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł 200·—
1/2 strony	Zł 100·—
1/4 „	Zł 60·—
1/8 „	Zł 30·—
1/16 „	Zł 15·—
1/32 „	Zł 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej	Drobne za słowo 30 gr

Rok VIII Tarnów, piątek dnia 2 sierpnia 1935 r. Nr. 30

Kuźnia bajek o mordach rytualnych

Istnieje w Poznaniu wydawnictwo „Samoobrona Narodu", które wydaje tygodnik również pod tytułem „Samoobrona Narodu". W naszych rękach znajduje się prospekt kalendarza „Samoobrony Narodu" na rok 1936. Prospekt ten wydawnictwo wysyła wszystkim stowarzyszeniom kupców chrześcijańskich, przyczem kalendarz ten i pismo tygodniowe rozpowszechniane ma być również wśród członków stowarzyszeń kupców katolickich.

Prospekt tego kalendarza na rok 1936 prześciga potwornością i żydożerczą agitacją pogromową wszelkie „Angriffy" i „Stürmery" hitlerowskie. Na pierwszej stronie prospektu „chrześcijański" kupiec w obu rękach trzyma palące się pochodnie i gna stada szczurów o ludzkich semickich twarzach — do Biro-Bidżanu, Palestyny i Madagaskaru.

A jaką treść będzie zawierał powyższy kalendarz „samoobrony narodu"? Czytamy w prospekcie, że „w dziale żydoznawczym zawierać będzie: nowe, rewelacyjne dane w kwestji żydowskiej, artykuły gospodarcze i społeczne w duchu odżydzeniowym, protokuły Mędrców Sjonu z komentarzami, wykazującemi, że co do joty w chwili obecnej realizowane są plany żydowskie w owych protokułach zawarte, nowe opisy mordów rytualnych z oryginalnemi fotografjami ofiar bestjalstwa żydowskiego, dane o postępującym rozwoju akcji odżydzeniowej" itd. — a wkońcu nawołuje prospekt do rozpowszechniania kalendarza samoobrony narodu w imię uświadomienia najszerszych warstw o niebezpieczeństwie żydowskiem."

Możemy sobie już z samego prospektu wyobrazić, jakie to „rewelacyjne" dane ogłoszone zostaną w tym pogromowym kalendarzu o kwestji żydowskiej i jak się to będzie uświadamiało najszersze warstwy o „niebezpieczeństwie" żydowskiem. Ale czy możliwe, aby tego rodzaju pogromowa „literatura" tolerowaną była przez władze prokuratorskie?

Czy można tak bezkarnie podjudzać jedną część ludności przeciw drugiej? Czy oszczercze kłamliwe opisy mordów rytualnych z „oryginalnemi fotografjami ofiar bestjalstwa żydowskiego" są dopuszczalne, gdy nawet obskurny „Stürmer" Streichera został za takie same opisy mordów rytualnych zastanowiony w Niemczech hitlerowskich.

Żydowska opinja publiczna winna zająć się wydawnictwem „Samoobrony Narodu" w Poznaniu, Aleja Marcinkowskiego 25, które rozsiewa bezkarnie bajki o „mordach rytualnych" i ofiarach „bestjalstwa żydowskiego".

X.

Wśród młodzieży ogólno-sjonistycznej

Młodzież ogólno sjonistyczna, realizująca ogólny sjonizm w Erec w najcięższych warunkach, bierze też aktywny udział w pracy nad konsolidacją ogólnego sjonizmu, przyczem i w samym ruchu młodzieży daje się ostatnio zauważyć pewna dążność, jeżeli nie do organizacyjnego, to w każdym razie do ideowego zbliżenia poszczególnych odłamów naszej młodzieży. „Choroby dziecięce" Weltverbandu nie pozostają oczywiście i bez wpływu na ruch młodzieży ogólno-sjonistycznej, która wobec rozbicia ogólnego sjonizmu szuka drogi właściwej i odpowiadającej chalucowemu i pionierskiemu swemu charakterowi. A jest to młodzież w stu procentach chalucowa, ideowa. Młodzież, szukająca dziś certyfikatów, nie wstępuje do organizacji ogólno-sjonistycznej, bo łatwiej dziś o certyfikat w organizacji lewicowej. Młodzież Hanoar Hacijoni, Akiby, czy starsza młodzież z Bnej-Sjonów — to młodzi pionierzy, którzy z zapałem i poświęceniem wstąpili na drogę ciernistą i uciążliwą krystalizacji i konsolidacji ogólnego sjonizmu.

I dlatego nie należy się dziwić, jeżeli ta młodzież tu i ówdzie zbłądzi. Bo w zapale i porywie idealistycznym nie trudno o mylne ustosunkowanie się do poszczególnych problemów rzeczywistości sjonistycznej, tak przykrej i przyziemnej często.

A nasza młodzież „ponad poziomy ulata" i dlatego nie zraża się klęskami i niepowodzeniami, na jakie napotykamy przy pracy nad konsolidacją ogólnego sjonizmu. Młodzież ogólno-sjonistyczna wiele przebacza przywódcom ogólno-sjonistycznym. Dlatego i społeczeństwo starsze winno mieć wiele wyrozumienia dla młodzieży. I dlatego nie gniewamy się na Hanoar Hacijoni, że w chwili krytycznej dla prawdziwego, integralnego ogólnego sjonizmu w b Kongresówce, w czasie, kiedy związek kieruje Kongresówce sjonistów wśród najcięższych warunków stawiał tam pierwsze kroki przy obecnych wyborach na XIX kongres sjonistyczny — ten nasz Hanoar Hacijoni, broniący wytrwale i z rzadką wprost ofiarnością pozycyj Weltverbandu — wysławił odrębną listę kandydatów w b Kongresówce obok listy oficjalnej Weltverbandu.

Nie gniewamy się na Hanoar Hacijoni, choć nas to okrutnie boli..., że nasz Hanoar Hacijoni nie może pójść razem przy wyborach na kongres sjonistyczny z naszym Weltverbandem. I kto jest gorąco przywiązany i do Hanoar Hacijoni i do Weltverbandu, kto razem z Hanoarem Hacijoni walczył o integralny ogólny sjonizm w ramach silnego, skonsolidowanego Weltverbandu — ten nie może się gniewać na tą młodzież, w którą wierzy, z którą dzień w dzień walczy o realizację ogólnego sjonizmu. I my też wierzymy, że Hanoar Hacijoni nadal stanowi jeden z głównych filarów budującego się gmachu ogólno-sjonistycznego.

Młodzież nasza nie pójdzie w ślady Haszomer Hacair — bo jak czytamy w sprawozdaniu z posiedzenia sekretarjatu naczelnego Akiby, odbytego onegdaj w Krakowie (Diwrej Akiba Nr. 43) „projekt autonomicznego ruchu młodzieży, obok pogodzenia się z istnieniem grup A i B jest ucieczką od starszego społeczeństwa. My od starszego społeczeństwa odejść nie chcemy. Tą drogą poszedł Haszomer Hacair, bo on chciał się oderwać od żydostwa. Jeżeli będzie słaby — zniknie, jeżeli będzie silny, zawiedzie nas tam, skąd już niema powrotu. My chcemy iść ze starszem społeczeństwem, możemy się od niego nauczyć wiele i z nim razem rozwiązywać wspólne problemy".

Jeżeli tak będzie mówiła cała młodzież ogólno-sjonistyczna — to ogólny sjonizm spełni swą misję historyczną.

—et

Z Kasy Oszczędności miasta Tarnowa

We wtorek, dnia 30 lipca 1935 r. odbyła się w sali posiedzeń Rady Kasy Oszczędności miasta Tarnowa wspólna konferencja zarządu KKO. m. Tarnowa z kilkunastu delegatami Stowarzyszenia Katolickich Właścicieli Nieruchomości pod przewodnictwem dyrektora Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie p. Adama Samotusa, w sprawie przelezenia pożyczek dolarowych.

Po wyjaśnieniach ze strony przewodniczącego uzgodnione zostały zasady przerachowania, przyczem przyjęto najwyższą granicę przerachowania w wysokości zł. 6·50 za jednego dolara.

Nadto zgodzono się na zasadę, aby przy przerachowaniu traktowano dłużników indywidualnie, uwzględniając ich możności płatnicze i aby dłużnikom gospodarczo słabszym przyznano możliwie jak największe ulgi w spłacie długu.

Z uznaniem należy podkreślić, że właściciele nieruchomości rzeczowo odnieśli się do tej ważnej sprawy i okazali pełne zrozumienie dla interesów i stanowiska Kasy, pomimo, że ich własne położenie jest ciężkie.

Tajne posiedzenie Rady miejskiej

W piątek dnia 25 bm. odbyło się tajne posiedzenie Rady miejskiej dla wyboru 12 delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego.

Imieniem klubu socjalistycznego radny Hutter postawił wniosek, by Rada miejska wogóle nie wybrała delegatów do zgromadzenia okręgowego. Wniosku tego p. prezydent nie poddał pod głosowanie. Na odczytanie deklaracji klubu socjalistycznego p. prezydent nie pozwolił.

Wpłynęła jedna tylko lista kandydatów, a mianowicie lista klubu radzieckiego BBWR, gdyż klub socjalistyczny listy nie wystawił, wobec tego kandydaci z listy BBWR zostali wybrani bez głosowania.

Delegatami z ramienia Rady miejskiej do zgromadzenia okręgowego są zatem pp.: prezydent Dr Brodziński, wiceprezydenci Mgr Kołodziej i Dr Silbiger, pułk. Hoborski, ks. pr. Lubelski, Smalec, Kargol, dyr. Pogoda, Eljasz Gewürz, Samuel Zins, Rubin Strauss i Komusiński.

Delegaci do okręgowego zgromadzenia wyborczego

Zgodnie z zarządzeniem p. Wojewody krakowskiego poszczególne zrzeszenia gospodarcze i związki zawodowe dokonały wyborów delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego. Wybory dały następujący wynik:

Delegatami związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego Z. Z. Z. w Mościcach będą: pp. Eustachy Baran, Stanisław Kmieć i Stanisław Jastrząb; związku zawodowego robotników przemysłu odzieżowego w Tarnowie: Lipa Gottlob, J. Zeller i Juljan Kopyt; związku zawodowego pracowników kolejowych: Wincenty Ruchała i Józef Przeniosło; związku zawodowego pracowników samorządowych i użyteczności publicznej Z. Z. Z. w Tarnowie: Mieczysław Wątko; związku rzemieślników: Szyja Last; związku zawodowego pracowników umysłowych w Mościcach: Zygmunt Szymański; stowarzyszenia pracowników umysłowych samorządowych: Stanisław Krupa; związku pracowników umysłowych Poczt i Telegrafów w Tarnowie: Władysław Worek: związku zawodowego nauczycielstwa polskiego „Ognisko": Stanisław Olszewski i Józef Jarmuła; Izby przemysłowo-handlowej: Adam Paluch i Leon Holzer; Izby rolniczej: Tomasz Kowalik, Franciszek Kozioł i Stanisław Szymanowski; Izby rzemieślniczej: Jan Grzyb i Maksymiljan Weinfeld.

Nazwiska delegatów Rady miejskiej podajemy na innem miejscu.

Na las imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Palestynie

Z inicjatywy komitetu przygotowawczego z tow. Drem Goldbergiem ua czele odbyło się w niedzielę dnia 28 bm. w sali żydowskiej gminy wyznaniowej zebranie obywatelskie, celem omówienia i ustalenia sposobu przeprowadzenia akcji na rzecz lasu imienia Marszałka Piłsudskiego w Palestynie wśród społeczeństwa żydowskiego w Tarnowie.

Zagaił i przewodniczył tow. Dr Goldberg, który podkreślił, że zaszczepienie lasu przez Żydów polskich w Palestynie na imię Marszałka Piłsudskiego ma być wyrazem szczerego przywiązania i wielkiej czci, jaką żywi żydostwo polskie dla Wskrzesiciela i Budowniczego Niepodległej Polski.

W dyskusji nad sposobem przeprowadzenia tej akcji zabierali głos pp. Dr Offner, Dr Chomet, Dr Schenkel, Rosenzweig i Dr Lauterbach, poczem wybrano komitet w następującym składzie: pp. Leon Holzer (przewodniczący), dyr. Koffler, Wolf Götzler, Dr Goldberg, Dr Speiser, Z. Haber, Aron Rosenzweig, Eljasz Gewürz, Regina Gelbowa, Drowa Weissowa, Chaim Aberdam, Wilhelm Rubin, Rubin Strauss, Samuel Zins, inż. Karol Szancer.

Na pierwszem posiedzeniu komitetu, odbytem we środę 21 lipca br. przewodniczącym wybrano p. Leona Holzera, zastępcą p. Dra Goldberga, kasjerem p. Samuela Zinsa, sekretarką p. Różę Beckównę.

Komitet uchwalił przeprowadzić zbiórkę na las imienia Marszałka w drodze funduszu łańcuchowego na łamach Tygodnika Żydowskiego.

Fundusz łańcuchowy na las imienia Marsz. Piłsudskiego

Pan Leon Holzer składa 10 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Dra Zygmunta Silbigera, Eljasza Barona, Bernarda Leiba i Ozjasza Ehrlicha.

Pan radca Dr J. Merz składa 20 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Izraela Wekslera, Dra Anzelma Baslera, Dra H. Ehrenfreunda, inż. Karola Szancera i Naftalego Parnesa.

Pan Samuel Zins składa kwotę 20 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Hermana Fluhra, Wilhelma Rubina, Benjamina Katza, Zygmunta Fleischera i Wilhelma Spirę.

Pan Dr Goldberg składa kwotę 10 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Dra Katza, Dra Kleina, Dra Dresnera, Dra Schenkla i dyr. Kofflera.

Komisarz wyborczy na okręg Nr. 84

Komisarzem wyborczym na okręg Nr. 84 został zamianowany p. rejent Eugenjusz Geisler.

Oszczędności na chorych

Chorym Żydom w szpitalu powszechnym dotychczas dostarczano żywność z rytualnej kuchni szpitala żydowskiego. Ze względów oszczędnościowych kahał postanowił od 15 lipca tej żywności żydowskim chorym w szpitalu powszechnym nie dostarczać.

Uważamy, że oszczędności na żołądkach chorych są niedopuszczalne. Nie można bowiem dopuścić, by chory Żyd, który nie chce odstąpić od swych zasad religijnych, głodował. Zresztą jak może gmina żydowska, która jest podobno instytucją religijną postąpić tak, by chory znalazł się w położeniu przymusowem i jadł z kuchni nierytualnej?

Żywienie chorych Żydów nie można chyba pozostawiać jakiemuś anonimowemu komitetowi, który zbiera na ten cel pieniądze bez jakiejkolwiek kontroli publicznej.

Dworcowa poczta autobusowa

W najbliższych dniach wprowadza się na tutejszym dworcu autobusowym dla użytku publiczności, korzystającej z komunikacji autobusowej „Dworcową komunikację autobusową", którą będzie obsługiwał pracownik pocztowy codziennie w czasie od godziny 6-tej do 20-tej.

W zakres działania dworcowej poczty autobusowej wchodzi: sprzedaż znaczków, kartek pocztowych, kartek widokowych, przyjmowanie listów zwykłych i poleconych, oraz telegramów krajowych i zagranicznych.

Dla orjentacji umieszczone będą odpowiednie napisy na budynku stacji autobusowej.

Inowacja ta niewątpliwie będzie przyjęta przez publiczność z zadowoleniem.

Podziękowanie

WPanu **Drowi S. GOLDMANOWI**

za sumienne, bezinteresowne i zupełne wyleczenie mnie z poważnej choroby, oraz za troskliwą opiekę w czasie choroby, składam tą drogą serdeczne podziękowanie **Hanka Kleinbergerówna**

Podziękowanie

WPanu dyr. Drowi Leonowi Schützerowi i WPani Drowi Bloch-Merzowej, za umiejętne leczenie mnie w czasie choroby, oraz siostrom szpitala żydowskiego **Frydzi i Anieli** za troskliwą opiekę, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

Hanka Kleinbergerówna

Podziękowanie

WPanu dyr. Drowi Leonowi Schützerowi, WPani Drowi Bloch-Merzowej i WPanu Drowi Bienenstockowi za sumienne i zupełne wyleczenie mnie z poważnej choroby, oraz siostrom szpitala żydowskiego, a w szczególności siostrom Frydzi i Tosi za troskliwą opiekę w czasie choroby — składają tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

Jeruchem Strom i rodzice

Przy „Naftusi" w Truskawcu

Truskawiec posiada kilka źródeł, służących celom leczniczym. I chociaż wszystkie mają piękne nazwy kobiece, jak „Marysia", „Zofja", „Józia" i „Bronisława", to jednak największą frekwencją cieszy się „Naftusia", którą zapisuje się wszystkim kuracjuszom w stosunkowo wielkiej ilości: 3, 5, a nawet 8 szklanek dziennie. Dlatego „Naftusia" zawsze jest oblężona przez kuracjaszów, a w czasie głównego sezonu kolejka przed kojącem źródłem ciągnie się na kilkaset metrów. A biedny kuracjusz ledwo „zdobył" szklankę „Naftusi", już musi ponownie stanąć w „ogonku", by po 30-minutowem cierpliwem czekaniu otrzymać drugą szklankę drogiego płynu.

W tem miejscu muszę zarządowi zdrojowiska uczynić zarzut, że nie stara się o ułatwienie kuracjuszom korzystania z tej doskonałej wody mineralnej, jaką natura obdarzyła Truskawiec. Należałoby bowiem uruchomić więcej kranów, gdyż istniejące 4 krany są niewystarczające. Ponadto czas wydawania wody popołudniu nie powinien być ograniczony do dwóch godzin, lecz znacznie przedłużony, szczególnie w czasie głównego sezonu. Zarząd zdrojowiska powinien się liczyć z tem, że do Truskawca przybywają przedewszystkiem ludzie chorzy, od których nie można żądać, by godzinami wystawali w ogonkach i by — co zresztą w takich wypadkach jest nieuniknionem — się denerwowali. Przecież do Truskawca przyjeżdża się, by sobie zdrowie ratować, a nie by je tracić.

W czasie deszczu problem „Naftusi" jest jeszcze trudniejszy. Wówczas kuracjusz nim zrosi swe wargi wodą leczniczą „Naftusi" — zmoknie najpierw do nitki. Ponadto przestrzeń, kryta dachem przy „Naftusi" jest za mała w stosunku do wciąż powiększającej się frekwencji. W czasie deszczu, kiedy spacer w parku jest niemożliwy, setki gości ściśniętych nie może nawet ręką swobodnie poruszać. Jeżeli Truskawiec chce się stać zdrojowiskiem o światowej sławie — do czego natura go upoważnia — to zarząd winien dbać o to, by goście mieli odpowiednie wygody, które dla kuracji są może tak ważne, jak kąpiele i wody mineralne.

Inowacja szczególnie przyjemną jest wprowadzenie specjalnej opłaty za picie wody mineralnej ze źródeł truskawieckich. Dotychczasowa taksa kuracyjna widocznie jest za niska i zamiast ją podwyższyć, wprowadzono nową opłatę za tzw. kartki na wodę. A kontrola nad temi kartkami odbywa się dwa razy dziennie w sposób dokuczliwy i obraźliwy dla kuracjuszy.

Zarządowi uzdrojowiska antysemityzmu zarzucić nie można. Przeciwnie — należy przyznać, że idzie na rękę żydowskiemu komitetowi pomocy dla biednych chorych i chętnie przyznaje znaczne zniżki tak taksy kuracyjnej, jak i cen za kąpiele. Ale zarządowi nie można zaoszczędzić zarzutu, że toleruje nietaktowność jego organów kontrolnych, które chcą odgrywać rolę egzekutorów podatkowych, zapominając, że mają do czynienia z kuracjaszami, wobec których administracja winna się odnosić taktownie i uprzejmie. Nietakt organów kontrolnych daje się szczególnie we znaki kuracjuszom żydowskim. Z wyszukanym cynizmem i wyraźną tendencją antysemicką szykanuje się żydowskich kuracjuszy i codziennie dochodzi przy „Naftusi" do awantur i zdenerwowań, co szkodzi opinji Truskawca, oraz szkodzi zdrowiu kuracjuszy, którzy przybyli tu, by się leczyć, a nie, by nerwy sobie targać.

Zarząd uzdrojowiska winien bezwarunkowo zreformować w obecnym sezonie wprowadzony system i nie dopuścić, by Truskawiec uchodził za zdrojowisko antysemickie.

* * *

Jeżeli Truskawiec jest błogosławiony wyśmienitemi źródłami leczniczemi, nie należy się temu wcale dziwić, gdyż stoi on w bardzo bliskim kontakcie z Panem Bogiem i Jego sługami. Spotyka się tu duchownych wszystkich wyznań w wielkiej liczbie. Rzecz zrozumiała, że i religja żydowska jest w Truskawcu odpowiednio zastąpiono. Rabini i cudotwórcy z różnych miast Polski szukają wyzdrowienia u źródeł truskawieckich. Przy „Naftusi" utworzyło się coś w rodzaju dobrowolnego ghetta rabinackiego. W skromnym kącie deptaku prawie zawsze widzi się zamknięte kółko czarno ubranych postaci — przeważnie w jarmułkach, jedwabnych kapotach — zajętych dyskusją na temat talmudyczny. Ze szklanką „Naftusi" w ręku wygłaszają w tem małem kółku długie odczyty, rozwiązują różne problemy religijne, jakby w swoich miasteczkach, jeszybotach i Beth hamidraszach.

Wśród kuracjuszy żydowskich przeważa element z b. Kongresówki. Żydów małopolskich jest stosunkowo mało. To niedobrowolne zetknięcie się Żydów z różnych części kraju ma w pewnej mierze ważne znaczenie dla psychicznego zbliżenia się Żydów z różnych dzielnic Polski. Kilkatygodniowe obcowanie jako sąsiedzi w willi lub restauracji, jako towarzysze spaceru lub towarzysz niedoli w ogonku przy „Naftusi" — może w licznych wypadkach doprowadzić do przyjaznego zbliżenia się między Żydem z Kresów, Warszawy lub Łodzi a Żydem z Małopolski, którzy dotychczas wzajemnie czuli się obco.

I to jest kuracja w szerszem tego słowa znaczeniu.

Truskawiec, 29 VII 1935. **Joachim Neiger**

Ważne dla lokatorów!

Powstało zagadnienie, czy orzeczenie urzędu rozjemczego, ustalające podstawowe komorne, ma moc obowiązującą od czasu zgłoszenia żądania do ustalenia komornego, czy też od daty wydania orzeczenia przez urząd, o ile samo orzeczenie nie określa daty, od której ustalone komorne ma być stosowane.

W tej sprawie wypowiedział się Sąd Najwyższy, stwierdzając, że orzeczenie urzędu rozjemczego ma charakter deklaratywny i stwierdza jedynie, jaki stan prawny uznać należy za istniejący. Stan ten odnosi się do czasu, kiedy strona wystąpiła do urzędu z danem żądaniem. Dlatego też ustalenie podstawowego komornego winno obowiązywać strony już od daty wszczęcia sporu przed urzędem rozjemczym (N. C. I 180/34).

Czy teorja rasizmu?...

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Tarnowie utrzymuje kolonję letnią. Kierowniczką tej kolonji jest córka znanego przywódcy socjalistycznego błp. Dra Hermana Diamanta. Dla kolonji tej gmina przyznała powyższemu towarzystwu subwencję. Pierwszą ratę tej subwencji wypłacono, a gdy p. Ciołkosz zgłosił się po dalszą ratę p. prezydent Dr Brodziński odmówił jej wypłaty, przyczem p. prezydent Dr Brodziński czynił p. Ciołkoszowi gorzkie wyrzuty, że „Żydówka" wychowuje polskie dzieci.

Wiemy doskonale, że błp. Dra Diamanta z żydostwem nic nie łączyło, a Jego córka spewnością już dawno zapomniała, że pochodzi od Żydów, a mimo to p. prezydent Dr Brodziński nie może przeboleć, że „Żydówka" wychowuje polskie dzieci.

Widocznie teorja rasizmu dotarła już do gabinetu prezydjalnego zarządu miejskiego.

Ze też p. prezydent zasiada z Żydami w jednym klubie radzieckim BBWR...

Nowy prezes BBWR. w Tarnowie

Dotychczasowy prezes rady grodzkiej BBWR. w Tarnowie p. Dr Hempel został przeniesiony do Warszawy na stanowisko kierownika laboratorjum chemicznego Pana Prezydenta Mościckiego.

Prezesem rady grodzkiej BBWR. w Tarnowie został zamianowany inspektor szkolny p. Fr. Tomaszkiewicz.

Kto kandyduje do Sejmu?

Na temat kandydatów do Sejmu krążą po mieście różne niestwierdzone pogłoski. Lansowane są różne kandydatury spośród działaczy BBWR. Najczęściej jednak wymienia się nazwiska pp. dyr. inż. Wowkonowicza, ks. prał. Dra Lubelskiego, Dra Kryplewskiego, komornika Juranda-Zajtza, oraz b. posłów Jarosza i Starzyka.

Obwody głosowania

Na murach miasta ukazały się już obwieszczenia o podziale powiatu tarnowskiego na obwody głosowania do Sejmu. Powiat tarnowski został podzielony na 66 obwodów głosowania do Sejmu, z tego 22 na miasto Tarnów.

MINIA OLINERÓWNA — Gorlice
JULJUSZ TURNHEIM — Tarnów

zaręczeni

w lipcu 1935 r.

(Osobnych zawiadomień nie wysyła się)

Z okazji zaręczyn Julka Turnheima z p. Minią Oliner z Gorlic gratulują serdecznie

Mgr. M. Silbersteinowie

Z okazji zaręczyn kolegi Julka Turnheima z p. Minią Oliner z Gorlic serdecznie gratulują

Ludwikowie Spinradowie, Herman Wymisner

Harce rowerzystów

(d.) Zwracamy uwagę odnośnych władz na niesłychane wprost stosunki, panujące na ulicach naszego miasta. Oto wytworzył się dotychczas nieznany w Tarnowie zwyczaj jazdy rowerami po ulicach, placach i ogrodach bez dzwonków ostrzegawczych, bez latarek i bez numerów rejestracyjnych. Młodociani i niemłodociani rowerzyści pędzą z zawrotną szybkością nietylko jezdnią, ale i chodnikami. Nieuniknionem następstwem takiej jazdy są ciągłe wypadki potrąceń i uszkodzeń cielesnych „Bogu ducha winnych" przechodniów. Do niedawna można było przejść spokojnie przynajmniej po chodnikach będąc pewnym swego zdrowia, skoro chodniki są dla pieszych a nie dla pojazdów. Obecnie zaś idąc chodnikami naszego miasta, musi przechodzeń liczyć na wyjątkowe szczęście, jeżeli nie „najedzie" na niego jakiś „szalejący" rowerzysta.

Z tego miejsca apelujemy, aby Policja Państwowa położyła kres tym niesłychanym harcom rowerowym.

ARTUR DUMLER

3)

Wrażenia z Japonji

Upiorne migotania pochodni rzucają błyski na niesamowitą postać osobliwie przybranego dziada, co pokazuje ciekawym przechodniom czarodziejskie sztuki jakiegoś nowego wynalazku z uprzejmością wyrafinowanego starego wroga. Tutaj, z zachwytem pomięszanym z bojaźnią przypatruje się gawiedź szczurowi z gutaperki, który z naturalnością mogącą zawstydzić prawdziwego szczura rzuca się tam i sam, wydając gwizdy i piski. Tam znów pomysłowy przyrząd opatrzony u góry rodzajem kółka turbinowego umożliwiającego umieszczonej wewnątrz świecy dostarczanie zarówno światła jak siły popędowej, ukazuje pocieszne koziołki wesołej małpy. I tak jedna atrakcja przez drugą stara się zdobyć poklask tłumu wałęsającego się jak i ty sam w radosnym świątecznym nastroju. Z kalejdoskopiczną zmiennością przeciągają postacie gwarzących dzieciaków o pstrych szatkach, roześmianych kobiet, rozprawiających mężczyzn w ciemnych, lecz niemniej malowniczych strojach. Wędrując w ten sposób milami, niesiony przez tę falę wesela, znajdziesz się wreszcie o późnej godzinie przed swoim progiem z uczuciem przebudzenia po cudownym śnie".

Wędrując podobnie jak to właśnie opisano wchodzimy do jednego sklepu, aby coś zakupić. I oglądając różne przedmioty nagle światło gaśnie. Owa młoda kobieta, znajdująca się w mojem towarzystwie chwyciła się mnie kurczowo ze słowami „jesteśmy zgubieni, teraz nastąpi trzęsienie ziemi". Kupiec japoński, przyzwyczajony i do tych wstrząsów i do lękliwego zachowania się cudzoziemców w takich wypadkach, uspokajał nas jak mógł i zapewniał, że to prędko przejdzie. Tak też było. Bo w istocie rzecz się tu ma, jak podczas burzy; kiedy widzimy błyskawicę, piorun już się wyładował, a huk grzmotu, który do naszego ucha dochodzi znacznie później, już nic nie zrobi. Opuszczamy teraz sklep i idziemy na kolację do rdzennie japońskiej restauracji. I dziwnem wydaje się europejczykowi, że przy wejściu do domu, lub lokalu pierwszą czynnością jest zdejmowanie butów zamiast kapelusza. W pończochach więc idziemy na salę. Siadamy na podłodze wyłożonej dywanami przy niskim stoliczku. Pokornie i z wielkim wdziękiem siada z boku kelnerka Japonka, którą nazwijmy zgodnie z duchem języka japońskiego herbaciarką, wypytując „na migi" i po japońsku, (co dla nas zresztą na jedno wychodzi) czego sobie życzymy. Pytamy, czy nie mówi tu kto po rosyjsku lub angielsku; w tej chwili ze sąsiedniego stołu zgłasza się Japończyk, który oliarowuje swe usługi jako tłumacz, zaznaczając, że żył jakiś czas w Anglji. Zawartą znajomość pokropiliśmy sporą ilością „saki" t. j. wódką pędzoną z ryżu, a którą piją w Japonji grzaną lub zimną. Kolację sporządza nam herbaciarka przy stole przed naszemi oczyma na ustawionej na stole maszyncе specjalnej do gotowania i smażenia, coś w rodzaju prymusa, z którego jednak absolutnie nie czuć spalającego się spirytusu. Herbaciarka taka jest w „całości" do dyspozycji gości. Opuszczając lokal umawiamy się z naszym znajomym tłumaczem na dzień następny, by nas oprowadzał po mieście, w szczególności, by nas zaprowadził do pewnego „domu", którego powstanie łączy legenda z faktem historycznym.

Zanim jednak przytoczę ów fakt historyczny i przypnę mu legendę ludową, chcę opowiedzieć o pewnej instytucji publicznej w Japonji, do której ów „dom" także należy. Otóż w Japonji istnieją lupanary, publiczne domy schadzek, nietylko tolerowane, ale uważane za naturalne urządzenia, z których skarb państwa czerpie wysokie dochody we formie podatków. Do tych domów sprzedaje się dziewczyny japońskie, a wykonywany przez nie zawód wcale nie stanowi dla nich ujmy, ani nie przynosi wstydu, ani „zawodu". Są to przeważnie ubogie dziewczęta, które w ten sposób zarabiają i zbierają posag, bez którego wyjście za mąż w Japonji jest nie do pomyślenia. A ożenek z taką dziewczyną jest także rzeczą zrozumiałą dla Japończyka: byle miała jak największy posag. Cała ta sprawa jest wyłącznie załatwieniem interesu, który zwykle proponują rodzice, a przeprowadza urzędowy pośrednik małżeństw. Mój przewodnik opowiedział mi, że w samej Yokohamie jest domów takich kilka tysięcy, a w nich dziewcząt kilkadziesiąt tysięcy. Domy te tworzą przeważnie zwarte dzielnice, które nazywają się „Kashi-zashiki" albo krótko: „Ykaku", a dzielnica taka nazywa się „joro". Pojedynczy dom zaś „joroya".

Wchodzimy do tej właśnie dzielnicy, z naszym znajomym przewodnikiem z restauracji i szukamy owego domu, którego numer znamy. A historję tego domu opowiem:

W roku 1891 pojechał ówczesny wielki książę i następca tronu rosyjski, późniejszy car Mikołaj II i ostatni z wizytą oficjalną do Japonji z polecenia i w zastępstwie ojca swego cara Aleksandra III. Dnia 11 maja został napadnięty przez policjanta japońskiego, który w zamiarze zabicia go — tylko go zranił. Policjant ten tworzył z licznymi innymi policjantami szpaler i kiedy carewicz z orszakiem przejeżdżał, wyskoczył z szeregu i zadał mu cięcie szablą; nie zdążył jednak następnego uderzenia wykonać, gdyż został momentalnie ubezwładniony i odprowadzony do więzienia. Oburzenie było ogólne, a tem większe, że Japończycy są nad wyraz ambitni i wstyd im było, że to u nich zdarzyć się mogło. Mikado osobiście zjawił się u carewicza, wyrażając mu współczucie, ubolewanie i oburzenie spowodu zaszłego incydentu. Rana — wiemy to — nie była niebezpieczną i już w dniu 19 maja siada carewicz na okręt wojenny „Pamjat Asowa" i jedzie do Władywostoku. I tu spełnia życzenie i polecenie ojca, wybierając pierwszą łopatę ziemi pod budowę wielkiej koleji transsyberyjskiej w dniu 31 maja 1891. Różne krążyły wersje na temat podłoża tego zamachu. Mówiono, że był to wyczyn anarchisty lub podobnego wywrotowca, ale wśród ludu krążyła wersja, że był to akt zemsty ze strony pokrzywdzonego i obrażonego małżonka, albowiem opowiadano sobie, że żona owego policjanta bardzo przypadła do gustu dostojnemu gościowi, której to zachcianki nie można mu było odmówić i z tego powodu policjant japoński postarał się, aby być w pobliżu carewicza i móc zemścić się na uwodzicielu. Carewicz potem interesował się losem wdowy, której mąż został ścięty i wyasygnował jej pokaźną kwotę, którą zużyła ona na założenie owego domu, o którym już wspomniałem. Ponieważ twierdzili różni ludzie, że ta kobieta jeszcze żyje i prowadzi swój ten lukratywny interes w domu tym a tym pod liczbą tą a tą, kazałem się tam zaprowadzić. Bez ogródek opowiedziałem właścicielce, co mię tu sprowadza i o ile pogłoski słyszane polegają na prawdzie. Wiek kobiety odpowiadał mniejwięcej rachubie czasu, bo w roku 1921, kiedy tam byłem wyglądała na przeszło 50 lat, a jeśli przyjmiemy, że w 1891 liczyła mniejwięcej 20 lat, to w tym kierunku zgadzałoby się to. Ale kobieta ta, mówiąca poprawnie po angielsku, zaprzeczyła tej wersji, chociaż wcale nie kategorycznie, naodwrót z uśmiechem towarzyszącym zwykle rozmowie Japończyków. Oprowadzała nas po swoim „joroya-pałacu", pokazywała i objaśniała wszystko, zaznajamiała z urządzeniem i żywym inwentarzem i wręczyła mi fotografję grupową jej personelu.

Po wypiciu oficjalnej herbaty, podziękowałem gospodyni za gościnność i objaśnienia, a towarzyszącej jej adjutantce-klucznicy chciałem wręczyć napiwek, jednakowoż odmówiła przyjęcia pieniędzy, aczkolwiek usiłowałem jej wmówić, że chcę zapłacić za fotografję, za którą one przecież także zapłaciły. Nie przyjęła; z uśmiechem iście japońskim prosiła, abym przed wyjazdem jeszcze zaglądnął. (C. d. n.)

Intronizacja króla kurkowego

W niedzielę dnia 28 lipca br. odbyła się w bractwie kurkowem intronizacja króla kurkowego p. Dra Brodzińskiego. Intronizacji dokonał prezes Towarzystwa p. Mgr Kołodziej, który po przemówieniu wręczył królowi insygna królewskie, a marszałkiem pp. Serwińskiemu i Wyce laski marszałkowskie. Następnie oddano strzały honorowe i obwieziono króla po mieście, poczem nastąpiła biesiada, w czasie której wygłoszono szereg przemówień.

Kredyty dla drobnych rolników

W piątek 25 bm. odbyło się w radzie powiatowej zebranie kierowników Kasy Stefczyka, oraz wiejskich działaczy społecznych w sprawie kredytów dla drobnych rolników. Pan starosta Lissowski zawiadomił, że Rząd wyznaczył 10 miljonów zł. na kredyty dla małych rolników. Z kwoty tej znaczna stosunkowo część przypadnie na powiat tarnowski. Sprawę pożyczek zreferował p. dyr. Osip, który oświadczył, że rozdzieleniem pożyczek zajmą się Komunalne Kasy Oszczędności i Kasy Stefczyka. Przemawiali ponadto ks. Mróz, Chilewski, Kalicki i Wójcik.

Z Rady miejskiej

We czwartek 1 bm. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej na którem rozpatrywano sprawę zaciągnięcia pożyczki w kwocie 100.000 zł w Funduszu Pracy na rozszerzenie sieci wodociągów i gazów, oraz pożyczkę w kwocie 108.000 zł w Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę domu blokowego. Ponadto rozpatrywano sprawę odsprzedawania niektórych gruntów gminy.

Szczegółowe sprawozdanie z tego posiedzenia umieścimy w następnym numerze.

Publikacje kongresowe

Egzekutywa organizacji sjonistycznej w Krakowie przyjmuje zgłoszenia abonamentowe na abonament

GAZETY KONGRESOWEJ

w języku hebrajskim i niemieckim. Cena abonamentu wynosi zł 7.50.

Ponadto przyjmuje się zamówienia na publikacje kongresowe, jak: 1) Sprawozdanie ne XIX kongres sjonistyczny — 2) Stenograficzny protokuł XIX kongresu i sesji Agencji Żydowskiej.

Zgłoszenia i wpłaty kierować należy do dnia 10 sierpnia 1935 r. na adres: **Egzekutywa organizacji sjonistycznej, Kraków, ul. Dietla 107, P. K. O. Nr. 406 602.**

Ekspozytura Funduszu Pracy

Z początkiem września zostanie w Tarnowie uruchomiona ekspozytura Funduszu Pracy, obejmująca powiaty tarnowski, brzeski, dąbrowski, mielecki i ropczycki.

Ze sportu

Zawody przyjacielskie

Garbarnia (Kraków) — **Tarnovia 5:1** (2:1)

W ubiegłą niedzielę gościła w Tarnowie ligowa drużyna Garbarni, która odniosła łatwe i w pełni zasłużone zwycięstwo nad Tarnovią. Garbarnia zademonstrowała grę, stojącą na wysokim poziomie technicznym i przez cały czas zawodów niepodzielnie panowała na boisku. Tarnovia wystąpiła bez Krawczyka i Lacha, co stanowiło poważne osłabienie jej ataku, w którym zadowolili jedynie Witek i Jachimek. Na specjalne wyróżnienie zasługuje bramkarz gospodarzy Donnensberg, który obronił całego szeregu groźnych strzałów i temsamem uratował drużynę od wyższej klęski.

Sędzia p. Honig odgwizdał zawody na 7 minut przed końcem spowodu wrogich okrzyków publiczności pod jego adresem, która wespół z zawodnikami Tarnovii protestowała przeciwko uznaniu czwartej bramki, zdobytej rzekomo w nieprawidłowy sposób

Za zgodą obu drużyn dokończył zawody trener Garbarni p. Hausler.

Bramki uzyskali dla Garbarni: Skóra 2, Riesner, Woźniak i Pazurek; dla Tarnovii: Jachimek.

Bocheński K. S. — **Jutrzenka 0:2**

Po nudnej i chaotycznej grze obu drużyn, szczęśliwe zwycięstwo odniosła Jutrzenka, której napastnicy umiejętnie wykorzystali dwie sytuacje podbramkowe, w przeciwieństwie do ataku gości, który zaprzepaścił cały szereg dogodnych pozycyj.

Bramki strzelili: Garnreich i Haber.

Sędziował p. Polanecki. Ge-Be

Wykaz puszek ściennych z marca 1935

Dr Jeckel 4.70, Dr Wasserman 3, Kornmehl i Fessel 2.20, Róża Römmer 2, Rubin Hönig 1.52, Katznerowa 1.50, Klub Muza 1.45, Dr Helena Ladner-Osterweilowa 1.38, Dr Schönfeld 1.29, org. Haszomer Hadati 1.21, org. Brurja 1.18. **Po 1 zł:** M. Katz, Dr Mandel, Samuel Jacob, Henryk Fluhr, Józef Müller, Dr Offner, S. Ch. Korn, Elj. Fluhr, Dr Neuman, H. Neuman, Joachim Neiger, pluga Brith Hakanaim, Wolf Kahane 0.80, Anisfeld 0.80, Israel Koch 0.71, Tobiasz Bleiweis 0.68, Dyr. Lieblich 0.63, Joanna Klafter 0.60, Mirjam Fisch 0.60, Ch Rössler 0.57, Mandelbaum 0.54. **Po 0.50:** Symche Keller, Herman Postrong, pluga Akiba, Naft. Grünspan, Nataniel Silberpfenig, Abr. Hauser, Etka Beck, Benzion Weitz, Moses Leibel, Dr Emil Merz, Jakóbowicz, Henryk Sommer, Nch. Feig, Frydzia Fisch, Leon Fleischer, Tow. Eskontowe, Józef Schwarz, Samuel Dintenfass, Toder i Grünberg, Zofja Fuchs 0.45, Isak Zauder 0.45. **Po 0.40:** Rubin Zweig, Dora Blatt, Wymisner, Naft. Argand. 0.37, Weinstock 0.32. **Po 0.30:** Aron Reinhold, Mendel Kurz, Wilhelm Herzog, Dr Leibel, Lazar Selinger, J. Schneider, Apfelbaum, Rinder i Schneider, H. Teitelbaum, Kupfermanowie, Markus Freiman, Zwi Zwecher, Henryk Rausch, S. Toder, Jakób Hollender 0.27. **Po 0.25:** Dankowitz, Gabriel Osterweil, Jojne Körner, Ch. Alban, 0.24, Benjamin Gawrulowicz 0.22, Isak Eichenwald 0.22, Fischler 0.21, H. Stölzer 0.20, Chajka Adler 0.20, bibljoteka „Safa-Berura" 0.17, Ormian 0.16, Reinowie 0.16, Ch. Ehrlich 0.15, Jakób Grossbard 0.13.

Wykaz Ndarim.

Dawid Toder 3, Eisig Kaufman 2, Kalman Hermele 2, Józef Müller 2, Siegfried 2. **Po 1 zł:** Zwi Bernstein, Leon Borgenicht, Nechemiasz Förster, Israel Schächter, Sische Selinger, prof. Zwecher, Ruben Wachsman, Ch. Fluhr, Leibisch Rosenbaum 0.50, M. Buterbeitel 0.50, Anschel Schmukler 0.50.

Tow. Izak Kirschenbaum składa datek 5 zł przez tow. B. Bernsteina, Samson na Kfar-Hamakabi 11.41, org. Hanoar Hacijoni na drzewka 13.55.

Skarbonki kieszonkowe: Dr Chomet 1 30, Schmalholz 1.34.

Gordonja. Akcja puszkowa KKL za miesiąc kwiecień: Kwuce: Arlosorow 2 17, Jehuda 1.88, Dganja 1.60, Kadima 1.58, Chofszija 1.34, Haszachar 0.05, Margalit 0.68, Neszer 0.66 Puszka organizacyjna: 61 kwuce: Szoszana 0.30, Kineret 0.27, Szachrija 0.15, Hatikwa 0.14, Moledet 0.11, Chawacelet 0.03. Razem zł 12.47.

Sprostowanie: zamiast Saul Silberstein ma być Saul Silberpfenig 1.—, zamiast Simche Feldstein ma być Nachum Goldschein 0.50, zamiast Has ma być Glas.

Liga Drogowa w Tarnowie

Z inicjatywy Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie powstał w Tarnowie oddział Ligi Drogowej. Na zebraniu organizacyjnem wybrano zarząd w następującym składzie: pp. Dyr. inż. Wowkonowicz (prezes), inż. Zawadzki (wiceprezes), inż. Śpiewak (sekretarz), Pawłowski (skarbnik), starosta Lissowski, sso Dr Król, ks. Sanguszko, inż. Leuchter i inż. Schwakopf.

O demoralizowanie uczniów

Przeciw nauczycielowi w Wojniczu Aleksandrowi Luczce toczyło się onegdaj rozprawa karna przy drzwiach zamkniętych o demoralizowanie uczniów. Trybunał postanowił oskarżonego poddać badaniu psychjatrów.

Pobicie właściciela domu

Między Teodorem Mozołą właścicielem realności przy ulicy Burtniczej 10 a jego lokatorkami Zofją Turek i jej siostrą powstała awantura spowodu psa lokatorki, który zanieczyszczał dom. Awantura zamieniła się w bójkę, w czasie której lokatorki dotkliwie pobiły właściciela domu.

Ze sekretarjatu okręgowego

Z ramienia tarnowskiego sekretarjatu okręgowego organizacji sjonistycznej wyjechali delegaci na akademje ku czci błp. Dra Teodora Herzla i Ch. N. Bialika. I tak dnia 21 lipca b. r. przemawiał na akademji w Radomyślu Wielkim tow. Mgr Dintenfass, zaś dnia 28 lipca b. r. przemawiał na akademji w Brzesku tow. Mgr. Zeichner.

Obydwie akademje żałobne odbyły się w uroczystym nastroju wobec licznie zgromadzonej publiczności.

Nieszczęśliwe wypadki

13-letni Rudolf Wróblewski, syn gospodarza na Strusinie, zbliżył się tak nieostrożnie do będącej w ruchu żniwiarki, że doznał przecięcia lewej nogi. W stanie ciężkim przewieziono nieszczęśliwego chłopca do szpitala powszechnego.

— 4-letnia Zofja Królówna została potrącona na ulicy przez nieznanego rowerzystę, wskutek czego doznała złamania podstawy czaszki. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala powszechnego.

KRONIKA

Doroczne walne zebranie ogólnych sjonistów odbędzie się dnia 1-go września 1935. Prawo głosu przysługiwać będzie tylko tym, którzy uiścili podatek partyjny do dnia 1 sierpnia 1935.

Bnej Sjon. Sobota 3 sierpnia br. godz. 2·30 popoł. plenarka z referatem tow. Zeichnera.

Poniedziałek 5 sierpnia br. godz. 8 wiecz. pogadanka IV grupy z aktualij sjonistycznych. Godz. 9 wiecz. pogadanka III grupy z palestynografji.

Wtorek 6 sierpnia br. godz. 8 wiecz. pogadanka II grupy n. t. „XIX kongres w Lucernie".

Sroda 7 sierpnia br. pogadanka I grupy — referuje tow. Wild.

Czwartek 8 sierpnia br godz. 9 wiecz. pogadanka V grupy n. t. „Okres pierwszej emancypacji" (rok 1789—1815).

Org Brurja. W sobotę dnia 3 sierpnia br. wygłosi tow. Unger referat n. t. „Rachel — poetka Kineret, jej życie i twórczość".

Z ruchu Tora w'Awoda Brurji. Dnia 30 lipca br. bawiła w Tarnowie tow. Frohman, członkini centrali, która wygłosiła referat n. t. „Cel i dążenie Brurji", poczem odbył się uroczysty bankiet pożegnalny tow. M. Rosenzweiga, wyjeżdżającego do Palestyny, którego żegnali tow. z Ceirej Mizrachi, Mizrachi, Brurja, Szomer z plugi krakowskiej, gorlickiej, wadowickiej i tarnowskiej.

Zlot Betaru i Coharu odbędzie definitywnie w dniach 11 i 12 sierpnia br. w Krakowie. Biuro zlotowe urzęduje codziennie od godziny 11—1 i od 5—7 w lokalu Brith Hachajal przy ul. Wałowej 18. Zgłoszenia będą przyjmowane do niedzieli włącznie. Ilość kart uczestnictwa ograniczona.

Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, oddział w Tarnowie urządza dnia 8 sierpnia br. (Tisza b'aw) na cmentarzu żydowskim zbiórkę na odnowienie żydowskich grobów wojennych

LOLA FOLMAN, znakomita artystka estradowa i niezrównana odtwórczyni pieśni żydowskiej wystąpi tylko 1 raz w sali **Sokoła dziś w piątek dnia 2 sierpnia br. o godz 9 wiecz** z bardzo oryginalnym programem. Występy Loli Folman cieszą się wszędzie nadzwyczajnem powodzeniem. Bilety w przedsprzedaży po cenach bardzo popularnych w księgarni p. Seidena, a od godz. 8 wiecz. przy kasie Sokoła.

Teatr rewjowy „Amor", który przybył do Tarnowa na gościnne występy, ściąga na każde przedstawienie liczne rzesze publiczności, spragnionej śmiechu i wesołości. Umiejętnie wyreżyserowane skecze i inscenizowane dowcipy, wykonane przez pierwszorzędny zespół, sprawiają, że na krótką przynajmniej chwilę można zapomnieć o troskach dnia i serdecznie się uśmiać.

Strejk szewców. Onegdaj wybuch strejk chałupników, robotników szewskich i cholewkarskich. Strejkujący domagają się zawarcia umowy zbiorowej i ustalenia cennika płac.

W związku z powyższym strejkiem przyaresztowano wiceprezesa związku Dumańskiego i 4 innych działaczy związkowych, których przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Zatarg w młynie Szancera. W młynie Szancera wybuchł zatarg na tle cennika płac. Dotychczasowe konferencje nie doprowadziły do porozumienia.

Biuro Meljoracyjne zwolniło z braku funduszów około 200 robotników, zatrudnionych przy robotach nad obwałowaniem Dunajca.

Wkrótce mają podobno też być przerwane roboty przy regulacji Wątoku.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie